Nr 23. Dnia 30 Stycznia. Piątek. Dnia 18 (30) Stycznia 1874. r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś Ś. Martyny P. M.
Sobota: ŚŚ. Piotra Nolaski i Marceli W.
Niedziela ŚŚ. Ignacego B. M. i Brygidy.
Poniedziałek *Oczyszczenie N. M. P.*

Wschód słońca o godzinie 7 min. 47
Zachód „ „ 4 „ 41
Długość dnia godzin 8 min. 54.
Przybyło „ „ 1 „ 16.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ś. Błażeja B. M.
Środa: ŚŚ. Andrzeja i Ansgarego BB.
Czwartek: Ś. Agaty Panny Męczenniczki.
Piątek: Ś. Doroty Panny Męczenniczki.

— Pojutrze, jako w pierwszą Niedzielę rozpoczynającego się miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki Ś-go Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej), dopołudniowe nabożeństwo, ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i processją.

— Jutro w kościele Ś-tej Anny na Krak.-Przedmieś. odprawioną zostanie przed ołtarzem N. Serca Marji uroczysta Msza Święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na cześć Niepokalanego i Najsłodszego Serca Najświętszej Boga-Rodzicy Dziewicy.

— Wczoraj w kościele Opieki Ś-go Józefa na Krak.-Przedm., wprost ulicy Królewskiej, odprawionem zostało uroczyste Nabożeństwo odpustowe na cześć Ś-go Franciszka Salezego, jako założyciela zakonu Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny przy tejże Świątyni istniejącego.

— Przez Najwyższy ukaz imienny, wydany do Senatu Rządzącego, 11 stycznia r. b., z powodu zgonu Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem i głównodowodzącego wojskami Warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-feldmarszałka hrabiego Berga, główny zarząd w pomienionym Kraju, tak pod względem cywilnym, jak i wojskowym, włożony został na członka Rady Państwa, jenerał-gubernatora noworosyjskiego i besarabskiego i dowodzącego wojskami Odeskiego okręgu wojskowego, jenerał-adjutanta, jenerała piechoty Kotzebue, z godnościami jenerał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami Warszawskiego okręgu wojskowego i z pozostawieniem członkiem Rady Państwa i w godności jenerał-adjutanta. (D. W.)

— *W Rozkazach Warsz. Ober-Policmajstra do Pol. Wykonaw. za NN. 6 i 10 wydanemi, zamieszczono:*

— Na mocy § 7 Najwyżej rozpatrzonych w dniu 20 lipca 1870 roku, przepisów zmierzających do powstrzymania zarazy na bydle rogatem w gubernjach Królestwa Polskiego i o porządku kierowania interesami tej części, spis bydła rogatego uskuteczniać się winien w miesiącu styczniu, a pobór opłaty od takowego, w miesiącu marcu.

W wykonaniu powyższego, przesyłając przy niniejszem Kommisarzom Cyrkułowym po 5 egzemplarzy blankietów—na spis bydła rogatego; poleca sporządzić koniecznie w przeciągu bieżącego miesiąca stycznia wykazy bydła znajdującego się w Warszawie i Pradze i przedstawić takowe do Magistratu, nie później jak z dniem 1 (13) lutego t. b., o wykonaniu czego, donieść mi za pośrednictwem Wydziału 1.

Przytem uprzedzam, że stosownie do reskryptu Ministerjum Spraw Wewnętrznych, z dnia 21 kwietnia 1871 roku za Nr 3320, Komisarze za poświadczenie wykazów niezgodnych z istotą rzeczy, oddawani będą pod Sąd, dla pociągnięcia do odpowiedzialności według Kodeksu Karnego. (G. Polic.)

— Kancelarja Namiestnika Jego Cesarsko Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem, odezwą z dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1873/4 r. za Nr. 29952 zawiadomiła mnie, że JW. Namiestnik w Królestwie, w skutku przedstawienia mojego co do wzbronienia przewożenia drogami żelaznemi kości nieoczyszczonych z mięsa, zgodnie z wnioskiem wyznaczonej do rozpoznania tego przedmiotu oddzielnej Kommisji Lekarskiej, rozkazać raczył:

1) ażeby przywóz do Warszawy i wywóz kości, uskuteczniał się jedynie tylko w beczkach lub skrzyniach krytych i nie inaczej jak po poprzedniem posypaniu kości grubą warstwą wapna niegaszonego i

2) ażeby jeżeli kości niebędą upakowane w beczkach lub skrzyniach przywożone do Warszawy i wywożone ztąd były nieinaczej jak w stanie zupełnie suchym i oczyszczone z mięsa.

O czem oznajmiając podwładnej mnie Policji polecam Kommisarzom cyrkułowym zawiadomić o tem za pokwitowaniem wszystkich handlujących kośćmi w Warszawie, zaleciwszy surowo zewnętrznej służbie Policyjnej, ściśle czuwać nad akuratnem wykonaniem powyższych przepisów, przy czem uprzedzam, że za najmniejsze uchybienie takowym, tak uczątkowi naczelnicy jako i miejscowi Kommisarze, pociągani będą do surowej odpowiedzialności. (G. P.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr 6 i 10 wydanymi, zamieszczono:* Podług otrzymanej przezemnie od władzy edukacyjnej wiadomości, zapis terminatorów na rok 1874 i wykład lekcji w 12 szkołach niedzielnych rozpoczęły się jeszcze dnia 23 grudnia (4 stycznia) 1873/4 r., lecz dotąd do zapisu zgłosiła się nader mała liczba terminatorów rzemieślniczych.

W skutku powyższego zawiadomienia przy odwołaniu się do rozporządzenia mego zamieszczonego w rozkazie do Policji z r. 1873, za Nr 275, w przedmiocie ścisłego przestrzegania ażeby terminatorowie regularnie uczęszczali do szkół niedzielnych, w którem to rozporządzeniu wskazałem jakie ku temu ze strony Policji należy przedsięwziąść środki, widzę się zniewolonym ponownie polecić Kommisarzom cyrkułowym, ażeby o ile możność dozwoli środkami moralnemi wpłynęli na opieszałych terminatorów, skłaniając ich do niezwłocznego zapisania się i regularnego uczęszczania do szkół, sprawdzając przytem częściej za pośrednictwem uczątkowych naczelników, czyli terminatorzy posiadają udzielane im na dowód blankiety z adnotacjami; forma których zakomunikowaną została każdemu z Kommisarzy przy wspomnionym rozkazie Nr 275.

W razie zaś dalszego uporu, przedstawić mnie za pośrednictwem Wydziału Policyjno-Sądowego tak uczni jako i majstrów, u których ci zostają na nauce, celem powołania do odpowiedzialności podług prawa. (G. P.)

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej* podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym z procentów od kapitałów, legowanych przez ś. p.: 1) Księdza Franciszka Bohomolca, 2) Franciszka Nakwaskiego, 3) Józefa Krzyżanowskiego, 4) Rozalji Fontana, 5) Karoliny Kuczakiewicz—i 6) Klary Pawłosiewicz, na wsparcie dla biednych wstydzących się żebrać, przypada do podziału: 13 wsparć po rs. 54, na summę 702, rs., 36 wsparć po rs. 13 kop. 50 na summą rs. 351, czyli 49 wsparć na summę rs. 1,053. Przeto osoby pragnące współubiegać się o pozyskanie jednego z wsparć pomienionych, obowiązani są najpóźniej do dnia 1 (13) lutego r. b., wnieść o to podania wprost do Warszawszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, na obowiązek którego włożonem jest sprawdzenie na gruncie stanu ubóstwa zgłaszających się po wsparcie i przedstawienie Radzie Miejskiej wykwalifikowanych kandydatów, do ostatecznego ocenienia i przyznania powyższych wsparć. Krewni zaś ś. p. Rozalji Fontana lub jej męża, o ile nie korzystali jeszcze z wsparć zlegowanego przez nią zapisu, winni są najpóźniej do dnia 1 (13) lutego r. b., wnieść podania, o wsparcie na papierze stemplowym właściwej ceny, do Rady Miejskiej z dołączeniem: a) dowodów usprawiedliwiających: pokrewieństwo z zapisodawczynią ś. p. Rozalją Fontana lub jej mężem, poświadczonych przez władze właściwe, b) metrykę urodzenia, c) książeczkę legitymacyjną—i d) świadectwo dwóch właścicieli domów w Warszawie, poświadczone przez właściwego Kommisarza policji, o ich ubóstwie i nienagannem prowadzeniu się. — Zarządzający Czynnościami Rady, *K. Puchalski.* — Sekretarz Rady *J. Magnuski.*

—*X*— W ostatnich kilku latach objawił się u nas większy ruch na polu prac pedagogicznych, które zajmują się przyszłością społeczeństw.

Posiadamy organ poświęcony prawie wyłącznie sprawom wychowania (Opiekun domowy) a prócz tego i inne pisma jak Bluszcz i Kronika rodzinna, dział ten równolegle z innemi opracowują.

Od czasu do czasu kwestje pedagogiczne podnoszone bywają na katedrze (odczyty pp. Kamińskiego, Świętochowskiego i innych) a wyznać należy, że ta forma jest jedną z najlepszych i najskuteczniej na ogół działających.

Nareszcie w literaturze książkowej spotykamy się coraz częściej z dziełami o tychże kwestjach traktującemi, co dowodzi, że nie brak nam ludzi poświęcających się specjalnie pedagogice postępowej.

Z tego ożywionego ruchu tylko cieszyć się można. Jeżeli bowiem dla każdego dobrze myślącego człowieka najdroższą jest przyszłość społeczeństwa wśród którego żyje, to znów z drugiej strony najpewniejszym do stworzenia dobrej przyszłości środkiem jest baczne a umiejętne wychowywanie dzieci.

Środka tego nie lekceważy żadne z obcych społeczeństw, owszem w programie prac publicznych umieszcza go na jednem z miejsc najpierwszych. Jeżeli jednak postęp w tym kierunku znaczny już jest w zachodnich krajach Europy, to znów Ameryka a właściwie Stany Zjednoczone o wiele na tem polu starą część globu wyprzedziły.

Dokładną a zajmującą wiadomość o tej ruchliwości *yankeesów* przynosi ogółowi naszemu świeżo w polskim przekładzie wydane dziełko p. M. C. Hippeau p. n. „Wychowanie publiczne w Ameryce północnej“ (Warszawa 1874 r. nakładem księgarni Ungra i Banarskiego). Tłómacz pan Stanisław Bełza, zapowiada w przedmowie, że w krótkim przeciągu czasu wzbogaci literaturę naszą kilkoma innemi przekładami dzieł francuskich i niemieckich pisarzy traktujących zdolnie i postępowo sprawę wychowania publicznego. Czekamy niecierpliwie na spełnienie tej zapowiedzi.

Książka pana Hippeau pełna jest szczegółów nadzwyczaj ciekawych, a prawie zupełnie ogółowi naszemu nieznanych. Pisał ją francuz, lecz z pochwały godna bezstronnością. Potrafił bowiem wyzwolić się z właściwego swym współrodakom lekceważenia Amerykanów, i kreśląc prawie wyłącznie jasne i piękne obrazy Nowego Świata niejednokrotnie porównywał je ze stanem rzeczy w ojczyźnie a wtenczas od prawienia jej gorzkich prawd nie mógł się powstrzymać.....

Jak wymowne są naprzykład te słowa na podstawie cyfr i niezaprzeczonych dokumentów wypowiedziane: „W Nowym Świecie wychowanie publiczne zabiera budżetowi wojennemu to, co budżet wojenny w Europie zabiera wychowaniu publicznemu“.

Autor przechodzi i pokazuje czytelnikowi wszystkie szczeble wychowania publicznego począwszy od początkowego nauczania a skończywszy na uniwersytetach. Z początku zaraz objaśnia znaczenie amerykańskich *lessons on objects* (które tłómacz nie dość wyraźnie „lekcjami przedmiotów“ nazywa) i dowodzi że jakkolwiek w zasadzie nie różnią się one od podobnej formy wykładu używanej już z korzyścią na zachodzie Europy, to jednak w niektórych szczegółach lepsze są i dokładniejsze od francuzkich i angielskich.

Rozdziały traktujące o wyższem wykształceniu dziewcząt, jako związane ściśle z obchodzącą dziś wszystkich kwestją emancypacji niewieściej, czytają się z wielkiem zajęciem. Stany Zjednoczone w kwestji tej pierwsze wolne słowo wyrzekły. Podczas gdy w Europie kwestja swobodnego uczenia się niewiast dotąd jeszcze jest przedmiotem rozpraw prasowych i gabinetowych, Stany Zjednoczone dawno już otworzyły przed niemi wszystkie bez wyjątku szkoły. Uniwersytet niewieści w Michigan, naucza swoje wychowanice wszystkich umiejętności najpotrzebniejszych. Kursa trwają w nim lat cztery, z rozróżnieniem części klassycznej i filozoficznej.

Na zakończenie wypisujemy z dzieła p. Hippeau kilka cyfr, które z ciekawością niejeden odczyta:

„*Siedem miljonów* uczniów powołanych jest do korzystania z tych nauk, których większa część jest w Europie dostępną jedynie dzieciom klas uprzywilejowanych, (jest to mowa o tak zwanych *common schools*, t. j. zakładach zakładanych i utrzymywanych z prywatnych darów ludzi bogatych, oraz z podatku, jaki obywatele dobrowolnie na siebie nakładają.) Corocznie obraca się przynajmniej 450 miljonów na zakładanie i utrzymanie tych szkół publicznych, których liczba wynosi dziś 200,000, (jedna szkoła na 180 mieszkańców!) zostających pod kierunkiem 350,000 nauczycieli i nauczycielek, (te ostatnie są w liczbie $^{2}/_{3}$;) zwiedzają zaś je i czuwają nad niemi nominowani przez komitet a wybierani przez lud urzędnicy. Słowem, około 500,000 członków interesuje się postępami wychowania publicznego w Stanach Zjednoczonych.“

Wiadomości miejscowe.

═ Wspominaliśmy niedawno o bawiącym obecnie w Warszawie pedagogu p. Denhardt zajmującym się specjalnie leczeniem jąkających się. Z jak pomyślnym skutkiem i na jak dogodnych warunkach prowadzi swą kurację p. Denhardt, każda z osób interesowanych łatwo przekonać się może na mieście u samego pedagoga. Tymczasem jedno z pism zarzuca p. D. zbyt twarde stawiane jakoby przezeń warunki. Na zarzut ten czujemy się w obowiązku jako dobrze poinformowani objaśnić: iż z liczby kilkunastu leczących się dotąd u p. D. pacjentów, połowa przyjętą jest bezpłatnie, pozostali zaś dzielą się jeszcze na dwie kategorje: zamożniejszych płacących rs. 100 za całkowity kurs kuracyjny i mniej zamożnych dla których zapłata o połowę zmniejszoną została.

Trudno nie przyznać, iż w tym razie wymagania pana D. nie są zbyt wygórowane, zwłaszcza że liczba zgłaszających się pacjentów jest tak ograniczona.

═ Pohopni zawsze do zaznaczania postępów w sztuce, donosiliśmy niedawno czytelnikom naszym o nowem zastosowaniu akwareli do malarstwa na twarzach niewieścich, to jest o przyozdabianiu ich sztucz-

nemi piegami wykonywanemi przy pomocy subtelnych pendzelków maczanych w farbie *ad hoc* przygotowanej.

Byłto jednak tylko jeden z ostatnich pomysłów genialnej mody,— ale nie ostatni.

Fantastyczna ta, pełna wyobraźni bogini, która już w tak oryginalny sposób posługuje się architekturą i malarstwem w tajemniczych sprawach kuafiury i tualety kobiecej, wezwała teraz do usług swoich i... ceramikę!

Istnieje bowiem... gdzież jeżeli nie w Paryżu?... *emalja* pewna, nadająca twarzy gładkość i jednolitość marmuru, wypełniająca delikatną swoją substancją— wszelkie szczerby zębem czasu sprawione, (jaśniej mówiąc zmarszczki) i zapewniająca fizjognomiom w ten sposób przyrządzonym, na długie lata wytrzymałość na wszelkie wpływy atmosfery życiowej i czystość zarysów która tylko młodości bywa przymiotem.

Czy twarze takie potrzebują być wypalane w *ogniu* dla większej trwałości, — i jaki to ma być ten ogień, tego już wam szanowni czytelnicy, nie powiem, bo nie wiem. Obznajomiono mnie tylko z ogólną treścią wynalazku.

Będziemy tedy mieli kobiety *emaljowane*. Cieszcie się poeci, którym przybywa jedna jeszcze metafora z zakresu jubilerszczyzny. Co za pyszne zakończenie frazesu: oczy miała jak czarne djamenty, zęby jak perły, usta jak korale... całe oblicze świeciło blaskiem *emalji*!

Nowe odkrycie ma jednak pewne niedogodne strony: najprzód bajecznie dużo kosztuje, a powtóre posiada własność zupełnego zamykania porów w skórze, wskutek czego pod skórą wytwarzają się zczasem drobne mikroskopowe robaczki!

Dzieje się to jednak dopiero po kilku latach... ktoby tam na tak długo przewidywał! Znam kobietę którą ta robaczywa przyszłość nie zatrwożyła wcale, znajdą się i inne które odważnie pokryją się ową maską emalji, pomnąc na śpiew masek Malczeskiego:

„Ach na tym świecie, śmierć wszystko zmiecie,
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie!"

= Pan Kucharzewski rzeźbiarz tutejszy zdobywa sobie coraz więcej uznania i zamówień na prace artystyczne. Pan Kucharzewski obecnie modeluje posąg Jędrzeja Śniadeckiego zamówiony do ozdoby gmachu Towarzystwa Lekarskiego.

= Jednoaktowa komedyjka tłomaczona z niemieckiego p. n. „Na pastwę," o której przedstawieniu donosiły przedwcześnie niektóre pisma z powodu że nieposiada żadnej wartości, wcale graną nie będzie.

— *Szanowny Redaktorze!* Obiega dzisiaj po mieście pogłoska, że pan Józef Joachim ma zamiar wykonać inne dzieło zamiast koncertu *Mendelssohna* o którym mówi afisz. Racz Szanowny Panie być przed panem Joachimem tłomaczem życzeń większej części jego słuchaczów, którzy pragnęliby pod jego również smyczkiem usłyszeć niezrównane arcydzieło Mendelsshona, tyle razy już tutaj odegrane, a słuchane zawsze z nowym zapałem i dające wykonawcy sposobność do *uniesienia się* większego niż w innych koncertach. Wiemy, że mistrz którego mamy słyszeć dzisiaj nie głodny jest oklasków, które mu już zapewne spowszedniały, ale one są zawsze dowodem najwymowniejszym, gorącej sympatji słuchaczów; jeżeli Joachim pragnie burzy zapału, niech gra Mendelssohna.

Jeden z krociów wielbicieli Mendelssohna.

(P. R.) Znakomity artysta objaśniał nas wczoraj, iż pragnie grać Spohra, zamiast Mendelssohna, gdyż Spohr mniej jest tu znany. Ponieważ jednak utrzymywaliśmy na wiarę wielu otrzymanych przez nas korrespondencji, że znaczna część amatorów muzyki u nas pragnie Mendelssohna, artysta twierdzi, że nie ma innego sposobu wyjścia z tej trudności, jak chyba oddać całą sprawę pod wotowania ogólne. Nie wiemy jak to wotowanie wypadnie na koncercie, zdaje się jednak, że się powinno skończyć odegraniem i Spohra i Mendelssohna.

— Hr: Marja Łubieńska, w r. zeszłym, naumyślnie wyjeżdżała do zakładów królewskich w Berlinie, do Zejdlera w Wrocławiu, a wreszcie do Paryża, dla wyuczenia malowania na szkle i porcelanie.

Nabywszy więc zupełnej wprawy, w zakładzie zbiorowych lekcyj dla kobiet, w pałacu przy ulicy Królewskiej (gdzie Tivoli), urządziła wykłady malarstwa na szkle i porcelanie, które od kilku tygodni już tam istnieją.—Oglądaliśmy w tych dniach wykończające się w pracowni p. Hr: Marji Łubizńskiej, dwa kolosalne okna do jednej ze świątyń na prowincii. Jestto malowanie na szkle, następnie wypalone, przedstawiające Swiętego Józefa i Matkę Bozką.

= Kanał ściekowy pod ul. Wspólną, o którego naprawie wspomnieliśmy w Nr. 18 naszego pisma, corocznie w kilku miejscach zapada. Łamanie bruku, odrywanie warstwy ziemi przeszło na łokieć grubej, zakładanie nowych słupów i bali, powtórne zasypanie zabrukowanie, znaczny za sobą pociąga wydatek. Sądzimy, że zebrawszy koszta dotąd na reperacją tego kanału poniesione, otrzymalibyśmy summę, która bezwątpienia wystarczyłaby na zbudowanie trwałego murowanego kanału lub założenie równie trwałych rur żelaznych.

= Niedawno donosiliśmy o kilkunastu nieszczęśliwych pokąsanych przez wilka, a do szpitala w Łomży wiezionych. Otóż do jednego z wieśniaków chorych przybyła z daleka żona, która powitawszy słabego, w prostocie dusza, miała mu powiedzieć:

— O biedny ty człowieku, niedługo już tobie na tym świecie, a wszak krowina którą wilk pokąsał zdechła, toć i tobie się nie wiele należy.

Nasz pokąsnny chory widocznie nie choruje na imaginację, gdyż tego rodzaju pocieszające odezwanie się czułej małżonki, mogłoby go istotniej choroby nabawić.

= Jakiś myśliwiec w „Gazecie Warszawskiej" podaje następujące przestrogi mające uchronić zwierzynę u nas od ostatecznego wyplenienia. Najprzód należy się wstrzymać z polowaniem i nie strzelać wcale zajęcy i kuropatw przynajmniej przez lat cztery do pięciu z rzędu,—przyczem strzedz pilnie i zapobiegać łapaniu takowych w brożki, sidła i t. d. Powtóre, w czasie twardej i śnieżnej zimy, gdy zwierzęta wspomnione w znacznej niekiedy liczbie wycieńczone brakiem pożywienia giną, stając się zdobyczą zwierząt i ptactwa drapieżnego, mianow, lisów, jastrzębi, wron i t. d., ustawiać w polach snopki owsa lub tatarki,— kuropatwom zaś zbliżającym się do ogrodów i zabudowań gospodarskich sypać po trosze ziarno, a chociażby tylko pośląd, zgoniny i t. p. Potrzecie, na brzegach pól, przy drogach i gdzie tylko można, na jak najmniejszych chociażby 1 do 6-u prętów kwad. kawałeczkach gruntu zakładać plantacje drzew i krzewów liściastych, najlepiej tarniny, kruszyny i t. p., które utrzymywać w stanie nizkich tylko krzaków (jako remizy), gdzie, tak zające jako i kuropatwy przed napaścią zwierząt drapieżnych jak zwykle chętnie chroniące czyli broniące się, znajdują wszelkie bezpieczeństwo. Poczwarte, jeżeliby *lisy* znajdowały się w znacznej liczbie—o czem, z tropów na śniegu widocznych, tudzież z istnienia w pobliżu nór lisich przekonać się można,—w takim razie wypada starać się różnemi sposoby tępić tego zwierza, chociaż nie wyniszczać go zupełnie, gdyż znów z drugiej strony lisa uważać koniecznie musimy jako głównego niszczyciela myszy w polach, które już wielokrotnie w różnych okolicach kraju dały się gospodarstwu rolnemu we znaki. Popiąte, strzelać zawsze i wszędzie ptactwo drapieżne, mianowicie: sokoły, orły, jastrzębie, puhacze, polujące zwykle na młode zające i kuropatwy— oszczędzając tylko małe *sówki* tudzież tak zwanego *sokoła myszołowa* (Falco buteo), jako wyłącznie myszami żywiących się. Nakoniec, strzelać psy wiejskie i w ogóle wszystkie psy samopas bez właściciela włóczące się i za młodemi zającami zwykle uganiające się, do czego nas prawo krajowe nawet wyraźnie upoważnia. *A.*

= Ze smutkiem donieść nam przychodzi o nowem przejściu znacznego majątku w ręce niemieckie. Temi czasy dobra Sarnów, położone w powiecie Kozienickim gubernji Radomskiej nad samą Wisłą, przedane zostały przez p. G. kompanji akcyznej berlińskiej do kupowania dóbr w Królestwie Polskiem. Dobra te mające 206 włók 20 prętów rozległości, sprzedano za 180,000 rs. Nadmienić trzeba, iż w tej rozległości znajduje się 130 włók lasu, w którym jest 200,000 sztuk starodrzewu, a z tych już komissja włościańska dozwoliła była na sprzedaż 107,440 sztuk, co prawdopodobnie pokryje całą wartość summy szacunkowej. Znowu kawałek ziemi przejdzie w ręce Niemców, las będzie wytrzebiony, a Niemcy z naszej niezaradności odniosą ogromne korzyści... (G. W.)

= Wkrótce, a mianowicie w początku miesiąca lutego, wyjdzie z pod prasy, w oddzielnej broszurze, Najwyżej zatwierdzona 1go stycznia r. b. „*Ustawa o obowiązku służby wojskowej*, w polskim przekładzie. Cena tej broszury zawierającej nader ważną w obecnym czasie, kiedy ma być bezzwłocznie wprowadzona w wykonanie Ustawę, oznaczona będzie na kop. 25. Sprzedaż główna w Kantorze Drukarni przy ulicy Miodowej pod Nr 487.

— W cyrkule Zamkowym, wydobyto z rzeki Wisły, nawpół umarłą niewiadomą dotąd z nazwiska kobietę, która wiezioną będąc do szpitala Dz. Jezus, na drodze zmarła. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd i ze strony Policji przedsięwzięto dochodzenie. (G. P.)

+ Zmarła w Lublinie: Józefa z Krauzów **Dąbrowska**, wdowa po Sędzi Kryminalnym, przeżywszy lat 70.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do powszechnej wiadomości, że z balu danego na ubogich pod opieką Towarzystwa zostających, w d. 28 grudnia (10 stycz:) 1873/4 r. w salonach Resursy Kupieckiej, dochód wynosił: ze sprzedaży biletów 531, rs. 1,062, naddatki i ofiary rs. 113 kop: 63, razem rs. 1,175 kop: 63; a że wydatków było rs. 230 kop: 15, zatem czystego dochodu osiągnięto rs. 945 kop: 48.— A zarazem oświadcza najuprzejmiejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli przyczynić się do urządzenia balu pomienionego, a w szczególności JJ WW. i WW. Protektorkom i Gospodyniom balu. Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*.— Członek-Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," od Chociszewskiej z Kuczek rs. 5 na stypendjum Kopernika, od I. A. rs. 1, w połowie na stypendjum Kopernika, w połowie na osady rolne, od L. C. i K. C. z Lublina, rs. 1 dla osoby potrzebującej rs. 50, które mają stanowić o całej jej przyszłości, rs. 3 na stypendjum Kopernika i rs. 1 dla nędzy wyjątkowej. Pugilares należący o ile wnosić można ze znajdującysh się w nim papierów do p. Mikołaja Morawskiego, za udowodnieniem odebrany być może w Redakcji.

— *Panu S. M.* — Tyle tych przekładów wychodzi obecnie w Warszawie i po za Warszawą, że trudno na pewno coś powiedzieć. O ile nam się zdaje jednak, nie spotkaliśmy się jeszcze z tytułem żadnej z wymienionych dwóch powieści.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Kilka dni temu książę Alfred, jak donoszą „St-Peterb. Wied., odwiedził naczelnika miasta St.-Petersburga, jenerał-adjutanta Trepowa.

— Dnia 10 (22) stycznia, goście zagraniczni i książe edymburski zwiedzili, o godzinie 2-ej po południu, katedrę św. Izaaka i wstępowali do pułku konnego lejb-gwardji.

— Tegoż dnia, o godzinie $2^1/_2$ po południu, książe następca tronu angielskiego zwiedził domek Piotra I, położony na stronie Petersburgskiej. (D. W.).

— We włości Kemdońskiej, w powiecie Kemskim, w nocy z 11-go na 12-ty i z 12-go na 13 zeszłego października, jak piszą w „Dzienniku archangelskim" srożyła się burza tak silna, że wicher z niektórych domów zerwał dachy, a w lasach okolicznych połamał mnóstwo drzew. Oprócz tego, rozniosło do 25,900 pudów siana znajdującego się w stogach, a zboże zebrane w sterty i złożone na kupy, zwalone zostało w mokre miejsca. Powstała ztąd szkoda jeszcze nie została obliczona, lecz sądzą, że co do zboża, to przepadła ósma część całego sprzętu.

Kronika zagraniczna.

✕ Ministerjum spraw zagr. w Anglji otrzymało od konsula swego w Zanzibarze urzędową wiadomość o śmierci Livingstona. Zasłużony podróżnik zmarł po dwu-tygodniowej chorobie w dniu 15 sierpnia r. z. Ciało jego zabalsamowae w połowie lutego dostawionem ma być do Zanzibaru, zkąd przewiezionym zostanie do ojczyzny.

✕ Z nadesłanego nam sprawozdania przez D-ra Michała Zieleniewskiego, dowiadujemy się, że tameczne źródła żelazne odkryte zostały w r. 1793 a w r. 1805 oddane do użytku publicznego,—ku ulżeniu cierpieniom bliźnich, władze rządowe przeznaczają corocznie *gratis* 600 kąpieli i 5 pokojów o 10 łóżkach przez cały sezon kuracyjny. Niezadługo także ma być zbudowanym szpital kuracyjny z ofiar prywatnych. Dla rozjaśniania horyzontów czarnych myśli i marzeń leczących się w Krynicy, stale tam przebywa: Teatr z Krakowa, oraz urządzane są: Reuniony. W jednym jednakże punkcie w opisie rozrywek zaprzeczamy p. Z. Orkiestrę sprowadzaną z Pragi nazywa on: *dobrą*, tymczasem słysząc ją przed trzema laty, byliśmy przekonani, że ją z Pragi Czeskiej chyba wygoniono.

✕ W Ameryce na sali jednoty „Sokoła" przy ulicy Taylor odbył się teatr amatorski gminy polskiej Chicago. Grano dwie sztuki „Po wystawie Paryzkiej" fraszkę p. Urbańskiego i „Chłopi arystokraci" Anczyca.

✕ Panna Müller Czechowska i p. Jan Reszke występują z wielkiem powodzeniem w teatrze Fenice w Wenecji.

✕ Ze Lwowa. Pani Dowiakowska wciąż śpiewa we Lwowie. W tych dniach po raz pierwszy produkowała się z powodzeniem jako Bulotta, jedna z małżonek Sinobrodego.

---

stwo żałobne o godzinie $10^{1}/_{2}$, w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej; na które wdowa z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

✝ Ze duszę ś- p. Teressy **Skarzyńskiej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę, o godzinie 10-tej, w kościele S-go Karola Boromeusza, na ktore pozostały syn zaprasza. —1240—

Przegląd Polityczny.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego połączone ze śmiałem zarysowaniem przyszłej polityki, zjednało Gladstonowi uznanie całej liberalnej prassy angielskiej, samego nawet „Timesa“ który od pół roku już mniej więcej stał na gruncie umiarkowanej opozycji. Taką postawę dziennikarstwa w Anglji łatwo wyrozumieć, gdy się wniknie w treść obietnic poczynionych przez Gladstona w liście do wyborców w Greenwich. Prezes gabinetu w ciągu tych kilkunastu miesięcy, w których rządy jego miały tylko charakter konieczności, utracił wiele ze swego znaczenia politycznego, odstępowali go współwyznawcy, prześladowali nieprzyjaciele, parlament byłby się przeciwko niemu oświadczył, gdyby go Dizraeli chciał był uchwałą parlamentu powalić: od marca a raczej kwietnia r. z. Gladstone nie stał już na swoich nogach, chwiejność pozycji widać było i w jego zasadach i w ustosunkowaniu się do własnego stronnictwa i jego dążeń.

Programat postawiony w odezwie do wyborców,—a choć postawiony z tytułu ubiegania się o mandat deputowanego, zobowiązujący jednak ministra — zadowolnić powinien całe stronnictwo postępowe w Anglji przywracając Gladstona do dawnej potęgi i powagi. Prezes ministrów przyrzeka narodowi swemn pięć ważnych ulepszeń które zamierza przeprowadzić w nowym okresie prawodawczym, a których Anglja od ostatnich lat z upragnieniem wygląda. Najważniejszą z tych reform — najgłębszą choć najmniej polityczną będzie przekształcenie wychowania ludowego. Zaniem idzie decentralizacja finansowa i prawodawcza: parlament wiele spraw mniejszych odstąpi hrabstwom i gminom. Hrabstwa otrzymają własne etaty a rozdział funduszów na potrzeby prowincjonalne między trzy królestwa nastąpi według zasad równości. Łącznie z tem zarząd miejscowy po gminach zostanie zmienionym, a Londyn otrzyma ustawę municypalną Trzecią reformą idącą po decentralizacji i uporządkowaniu władz administracyjnych jest zniesienie niezbywalności majątków szlacheckich, nie wszystkich i w pewnych tylko warunkach, ale zawsze niezmiernie ważne, pierwszy krok na drodze do zdemokratyzowania arystokratycznego społeczeństwa angielskiego. Z tą reformą łączy się uznanie w zasadzie potrzeby nadania ludnościom wiejskim praw wyborczych. Gladstone nie chce się tego podjąć, ale postawę sympatyczną w obec wniosku wyszłego złona parlamentu przyrzeka i to również reforma demokratyczna, większej daleko jeszcze doniosłości — i daleko popularniejsza. Sympatyzowanie z nią, głównie przyczyni się do poparcia nowych rządów Gladstona.

Czwarte ulepszenie przyobiecane przez Gladstona zawiera się w tym ustępie listu w którym minister mówi o nowem uregulowaniu stosunków robotniczych. Odbyty teraz kongres w Sheffield odświeżył w pamięci Gladstona potrzebę ulepszeń prawodawczych w stosunku przemysłowców do pracujących w przemyśle. Dla Anglji kwestje pracy są zawsze bardzo ważnemi, praca bowiem stanowi podstawę całej niearystokratycznej części społeczeństwa, do tej zaś przyszłość Anglji należy.

Piątą wybitniejszą reformą będzie zniżenie niektórych podatków, spożywczych i zupełne zniesienie podatku dochodowego. Przytem ulepszone ma być prawodawstwo rządzące wyrobem i sprzedażą trunków. Budżet na r. 1875 już przygotowany wykazuje przewyżkę 5 miljonów funtów szterlingów, przewyżkę która nie będzie tylko jednorazowym oderwanym faktem, ale przy tych samych jak teraz ciężarach musiałaby być trwałą, a właśnie te ciężary znacznie się zmniejszą przez wprowadzenie decentralizacji, o której mowa w punkcie pierwszym. Zadziwiającą jest pomyślność skarbu. Bez uciekania się do pożyczki za rządów Gladstona od r. 1868 zwyczajne dochody państwa wystarczyły na nadzwyczajne jego potrzeby. Dług publiczny zmniejszył się o 20 miljonów funtów, a niezależnie od tego zapłacono 3 miljony funtów Amerykanom za Alabamę, 9 miljonów towarzystwom prywatnym za telegrafy opędzono dotychczasowe koszta wyprawy przeciwko Murzynom i nie uciekając się wcale do podwyższeń, przeciwnie zniżono podatki o dwanaście miljonów funtów na cały pięcioletni okres czasu. Nowe oszczędności zarówno dla skarbu jak i dla narodu stwierdzą fakt pomyślnego stanu finansów angielskich.

Minister wspomina jeszcze o zmianach w sądownictwie o nowych przepisach majątkowych dla uniwersytetów. Nic nie mówi o podniesieniu na nowo upadłej w roku zeszłym reformy wyższego wykształcenia w Irlandji. Wiadomo że odrzucenie tej reformy zachwiało byt jego gabinetu. Gladstone nie pomija tego faktu milczeniem. Wspomina o sprzysiężeniu się wstecznictwa katolickiego w Irlandji z opozycją angielską, z Dizraelim dla zwalenia rządu na którego miejsce nikt wszakże wstąpić nie chciał, gdy już opozycja votum nieufności dla gabinetu zyskała. Gladstone stawia lekki zarzut niepatrjotyzmu Dizraelemu i przenosząc się na pole wielkiej walki politycznej trwającej w Anglji od Wilhelma III, w interesie stronnictwa do którego należy, wygłasza przekonanie, że z epoki czterdziestoletnich rządów wighów liberalnych od bilu emancypacji w r. 1829 dynastja, prawa i konstytucja polityczna kraju wychodzą silniejszemi niż były przedtem pod rządami torystów. Nie jest to próżna tylko przechwałka.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Hr. Arnim wyjechał z Paryża za jedno-miesięcznym urlopem. Przed wyjazdem d. 24 b. m. złożył wizytę ks. Decazes i wyraził zadowolenie swego rządu z odprawy danej royalistom w parlamencie wersalskim dnia 21 b. m. Dzienniki niemieckie uważają wizytę hrabiego za oznakę powracających lepszych stosunków między Francją i Niemcami. Stosunki te w rzeczywistości nie były nigdy dobremi, lecz bynajmniej przez krzyki klerykalne nie zagroziły spokoju międzynarodowego.

Zgromadzenie prawodawcze przystąpiło d. 27 b. m. do trzeciego odczytania prawa o posłudze duchownej w armji. Stopnia nietolerancji wersalczyków dowodzi odrzucenie wniosku dep. André, aby żołnierzy protestantów i żydów zwolnić od słuchania Mszy Świętej i od znajdowania się na nabożeństwie katolickiem.

Przy przywracaniu urzędu wielkiego Jałmużnika w armji zabierał głos biskup orleański Dupanloup. Rozprawy były ożywione, ale według dotychczasowych doniesień, nie wywołały żadnego zgorszenia. Dupanloup wykazywał zgromadzeniu, że w całej Europie jedna tylko armja francuzka obywa się bez własnej swojej posługi religijnej.

Ugoda z Rouherem o majątki ex. cesarżowej napotyka nieprzewidzianą opozycję w zgromadzeniu narodowem. Lewica zamierza wznowić wniosek z r. 1872, aby majątki cesarza zajęte zostały pod sprzedaż przymusową.

Do nowego stronnictwa francuzkiego o utworzeniu się którego donieśliśmy onegdaj mają wstąpić nawet republikanie czystej wody. Wiadomość podobna wydaje się nam bardzo podejrzaną. Wszystkie zabiegi stwierdzają charakter roboty bonapartystowskiej: świadomie republikanie francuzcy nie przyłożą do niej ręki. Mogą się znaleźć osobistości pojedyncze a nieliczne, które w pierwszej chwili ulegną fałszywie przedstawianym celom stowarzyszenia, ale na poparcie republikanów nowe stronnictwo, jeżeli się tylko jeszcze uformuje, liczyć nie będzie mogło.

Dążeniem tego stronnictwa ma być „zachowanie rzeczy pospolitej“—oczywiście zachowanie jej dla Napoleona IV. Na czele przedsięwzięcia stoi ks. Napoleon, kto wie czy nie w porozumieniu z Rouherem działający. Poróżnienie się „doświadczouego męża stanu i walecznego generała dywizji“ z byłym vice-cesarzem może być tylko upozorowanem dla zwabienia republikanów. P. Ollivier także do nowej kabały należy. Minister 2-go stycznia myśli już ze swego prywatnego ukrycia wyjść na wielką arenę publiczną, trzy letni przeszło wypoczynek wrócił mu siły do działania. Wyborcy w Draguignan mają postawić jego kandydaturę.

Gdzie się obrócić, wszędzie sprawy ultramontanizmu. W Londynie odbyły się przeciwko niemu we wtorek 27 b. m. aż dwa meetingi jeden w St. James-Hall, drugi w Exeter-Hall, oba zakończyły się jednakowemi rezolucjami: Meetingi wyraziły cesarzowi Wilhelmowi podziw z powodu jego listu do Papieża, podziw ten graniczył z uwielbieniem i przyjęły wyrażenie sympatji dla Niemiec, jako obrońców wolności religijnej i postanowiły wysłać osobną deputację do Berlina. Meeting w St. James Hall odbyty wcześniej był bardziej świeckim, exeterski zaś religijnym. Na pierwszym przewodzili dostojnicy cywilni, na drugim kościelni. Mowy Chambersa, Peela, Newdegata najlepiej się podobały na meetingu w St. James. Sama konwokacja meetingów wskazuje już dostatecznie treść i koloryt mów z jakiemi występowano. W Exeter do ceremonjału krasomówczego należał okrzyk: „Niech Bóg błogosławi cesarza niemieckiego, Bismarcka i naród niemiecki“. O błogosławieństwo pewno się sam p. Bismarck dla siebie nie modli. Murray na obu meetingach prezydował. Obie sale były przepełnione. Moralnie znajdowało się na meetingach 60 miast angielskich, Lipsk, Berlin i inne miasta niemieckie, wielu prałatów, lordów, stowarzyszeń religijnych, 1200 duchownych anglikańskich i 337 członków Izby niższej.

W Brukselli także dnia 27 b. m., ultramontanizm znajdował się na porządku dziennym. Zdaje się, iż doniesienie „Daily News“ o zażaleniach p. Bismarcka było prawdziwem. Bergè zapytał rząd na posiedzedzeniu Izby deputowanych czy istotnie depeszę taką odebrał i co zamierza odpowiedzieć. Interpelant wyraził zdanie, że nad żądaniami Niemiec górować powinny prawa niepodległej prassy belgijskiej. Dzienniki katolickie przemawiają co prawda w sposób nad którym ubolewać należy, ale rząd według zasad belgijskich, nie może być odpowiedzialnym za artykuły dziennikarskie. Minister spraw zagr. Asprewent Lynden wykręcał się jak mógł aby nie powiedzieć, że w samej rzeczy protestację od Bismarcka otrzymał i że wymaganiom jej zadość uczyni. Prassa otrzyma od ministra okólnik łagodnie przypominający jej obowiązek szanowania i wzmacniania stosunków sąsiedzkich. Jeden z poprzedników ministra takiż sam okólnik w potrzebie był rozesłał: nowy krok nie będzie więc nadzwyczajnym, Izba na odpowiedzi takiej poprzestała.

Sąd poznański wezwał arcybiskupa Ledóchowskiego do zapłacenia kary pieniężnej 9,500 tal. z wyroku dawniejszego przypadającej. Ponieważ arcybiskupa wyprzedano już z całego dobytku domowego, zostawiając mu tylko czego prawo cywilne zabierać nie pozwala, na satysfakcję więc należności arcybiskup osadzonym zostanie w więzieniu. Dzienniki niezmiennie donoszą o Frankfurcie nad Odrą. Uwięzienie prawdopodobnie już nastąpiło.

Feldzeugmeister Mollisiary di Pastéllo dowodzący w Kroacji, Slawonji i na Pograniczu wojskowem ma być na miejsce gen. Neipperg przeniesiony do Lwowa na dowódcę wojsk konsystujących w Galicji.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 30 Stycznia godz. 12 w południe.

Petersburg 29-go. — Urzędownie oznajmiono odbyte w piątek, w Sztutgardzie, zaręczyny Wielkiej Księżny Wiary Konstantynównej z Księciem Wilhelmem-Eugenjuszem Wirtemberskim.

Paryż 29-go. Aleksander Dumas, Mezières i Caro obrani na Członków Akademji. Zgromadzenie przyjęło bez rozpraw konwencję dodatkową do traktatu handlowego z Anglją.

Gambetta popierając propozycję Coisela domagającą się przejrzenia budżetu na rok 1875 jednocześnie przez komisją wojskową i budżetową, utrzymywał że stan obecny Europy, interesa narodowe nakazują rozwinięcie sił wojskowych Francji. Propozycję odrzucono.

RÓŻNOŚCI.

Zmarł w tych czasach p. Baltard miejski architekt Paryża.

Dzienniki rozpowiadają o zmarłym fakt następujący.

P. Baltard nosił długą i gęstą brodę i bardzo się lubował w tej ozdobie twarzy.

Podczas pobytu królowej Wiktorji we Francji, miasto Paryż wydawało dla niej wielki festyn w sali Ratuszowej. Ozdobieniem i urządzeniem balowem tej sali trudnił się p. Baltard.

Po ukończeniu robót, architekt udał się do p. Hausmana prefekta Sekwany.

— Panie prefekcie rzekł, mam pana prosić o łaskę.

— Jaką.

— Pragnę być przedstawionym królowej Wiktorji na balu jutrzejszym.

— Bardzo dobrze rzekł prefekt, ale wiesz pan, że broda nie jest w modzie w Anglji, a głównie królowa nie może jej znosić, musiałbyś pan więc zrobić poświęcenie ze swojej brody.

P. Baltard nie namyślał się długo i z wielkiem żalem udał się do fryzjera.

Po chwili broda spadła pod nożyczkami i brzytwą.

Bal odbył się w oznaczonym terminie, przybyła królowa i rozpoczęły się prezentacje. Po ukończeniu tej nudnej ceremonji p. Hausman z zadziwieniem spojrzał na jakiegoś jegomościa, który rozpaczliwemi gestami dawał mu znać o sobie.

— Kto pan jesteś? zapytał i co się panu stało?..

— Jak to nie poznajesz mnie panie prefekcie? rzekł ów jegomość, wszak ja jestem Baltard i obiecałeś przedstawić mnie królowej angielskiej.

— Przyznam się szczerze rzekł prefekt śmiejąc się do rozpuku, że zgolenie brody tak cię zmieniło panie architekcie, iż cię nie poznałem. Ale teraz już poniewczasie.

I tym sposobem p. Baltard pozbył się brody, a nie uzyskał przedstawienia.

— Nowa wystawa fotograficzna większych rozmiarów, urządzona w tych dniach na officynie pałacu Brylowskiego od strony ulicy Niecałej, przedstawia 42 produkcje z zakładu p. Twardzickiego, mieszczącego się przy tejże ulicy pod Nr 12, w pobliżu Ogrodu Saskiego. Produkcje takowe czy to w biletach wizytowych, czy w gabinetowych, czy też w gruppach, chlubnie świadczą o artystyczno-technicznym rozwoju pomienionego zakładu. Coraz nowe gromadki przechodniów zatrzymują się przed ową fotograficzną kollekcją, zaintrygowane szczególnym effektem oryginalnego pomysłu zastosowania kryształowych pryzmatów do pokrycia fotogramów w wystawie, skutkiem czego występuje w całej świetności harmonja światłocieni, wyrazistość przedstawionych postaci tak en face, jakoteż w profilach, przedewszystkiem zaś uwydatnia się tu okazale Rembrantowskie oświetlenie. Zakład fotograficzny pana Twardzickiego, rozmieszczony obecnie w obszernej lokalności, posiadający wielką altanę, oraz zaopatrzony w najnowsze aparata i środki postępowego ulepszenia, słusznie do pierwszorzędnych jest zaliczany, a prowadzony pod umiejętnym i bezpośrednim kierunkiem p. T., wchodzi na drogę coraz większego uznania i rozgłosu. —1208—

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, ma zaszczyt podaé do wiadomości, że jak dotąd, tak i nadal, salony R sursy otwarte będą, na wszystkie sobotnie wieczory karnawałowe dla członków z rodzinami i wprowadzonych przez nich gości. Członkowie z rodziną wchodzą bez biletów, a dla gości, bilety wydawane będą w przed dzień, od godziny 5 do 8 po południu, i w tymże czasie, na wspólną kolację, żądający zapisywać się mogą. Ostatnia jednak sobota karnawału, t. j. 2 (14) lutego r. b. przeznaczoną została na Bal, za biletami płatnemi po rs. 2, a na Galerję po rs. 3 od osoby, na korzyść niez możnych studentów, Uniwersytetu Warszawskiego. 1—0 —1251—

— Komitet Towarzystwa „Harmonja," ma zaszczyt podać do wiadomości, iż dnia 31-go b. m., w Sobotę, danym będzie dla Członków Towarzystwa, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych, wieczór tańcujący, na który bilety wydawane będą w lokalu Harmonji przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta, we Czwartek i Piątek w porze wieczornej. 3—3—1111—

— *Kassa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich* zawiadamia, że ogólne zebranie wszystkich uczestników kassy odbędzie się w niedzielę, t.j. dnia 20 stycznia (1 lutego) r. b., o godzinie 11tej przed południem, w sali Resursy Obywatelskiej, celem wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły i wybrania nowych reprezentantów.

„Książka Rachunkowa Uczestnika służy za bilet wejścia na posiedzenie". (1—1) —1237—

— **Jan Gulski**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, z dniem 8 stycznia r. b. przeniósł swą Kancellarję pod Nr 1768 (nowy 10), ulica Śto-Jerska. Interessantów przyjmuje w zwykłych godzinach.
(3—3) —720—

GAWĘDY I SATYRY

WACŁAWA SZYMANOWSKIEGO,

Wyszły z druku nakładem S. Lewentala i znajdują się do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena kop. 60.

Ktoby miał do zbycia egzemplarz

Rysu Pedagogiki Edwarda Hückla,

(Lwów 1868), raczy zgłosić się jak najśpieszniej do

Księgarni Michała Glücksberga,

Krakowskie-Przedmieście Nr 7.
—1097—2—0

Chłopczyk Sierota,

wieku lat 2-ch, pozostały po niezamożnych a uczciwych rodzicach, zmarłych w roku zeszłym, jest do umieszczenia. Ktoby sobie życzył przyjąć go za **SWEGO**, zgłosić się raczy do W-go Załęskiego, ulica Miodowa Nr 9. Tamże mogą być korzystnie sprzedane 21 i 22 Tomy Encyklopedji Powszechnej. —1207—1—1

TRZY DOSKONAŁE GATUNKI

Cygar po 3 kop.

Diogenes, Chicago, La petite Leopoldos,

poleca Fabryka Cygar „Imperial." Nabyć można u W-go **Zygmunta Fruchtmana** w Hotelu Polskim, jak również w Dystrybucjach w Warszawie i na prowincji.
3—12 —814—

Krawaty z pierwszorzędnych Fabryk Paryzkich, oraz CHUSTKI na szyję (cachenez).

Rękawiczki ciepłe francuzkie.

Perfumy: Angielskie i Francuzkie: Atkinson'a, Rimmel'a, Lubin'a, Pinaud'a, Violet'a i inne.

Mydła: Thridace Violet'a, à l'Ylangylang Rigaud'a, de la Societé Hygienique, Pinaud'a i inne.

Pudry: Veloutine Ch. Fay'a, Poudre de riz Violet'a, Lubin'a, i inne.

Wodę Kolońską oryginalną, Wody i Octy toaletowe, Proszki do zębów i t. p.

Perfumy, Mydła i Wody Kolońskie

Fabryk miejscowych, oraz Laborator: Chem. w Petersburgu, poleca Magazyn

M. WIERZBOWSKIEJ,

6—0 —162— przy ulicy Wierzbowej, Nr 2.

KANTOR WEKSLU

i Interesów Bankierskich

H. WAWELBERGA,

przy ulicy Senatorskiej Nr 467a, wprost domu dawniej Petyskusa.

Kupuje i sprzedaje papiery publiczne, oraz złote i srebrne monety po kursie dziennym.

Wystawia przekazy i akredytywy na pierwszorzędne firmy stolic europejskich.

Zwraca uwagę Szanownej Publiczności, że posiadając

Filję Kantoru swego w St. Petergu (Newski Prospekt Nr 25),

nabywa i sprzedaje:

Rossyjskie 5% Premjowe Pożyczki 1-szej i 2-giej emissji.

Rossyjskie 5% Bilety Banku Państwa 1-szej, 2-giej i 3-ciej emissji.

Rossyjską 5½% Rentę.

5% Wykupne Świadectwa, jakoteż wszelkie rossyjskie papiery publiczne, po najkorzystniejszych cenach.
—1180—1 3

Bielidła i Róż.

Blanc Végétal superfin, Calophile de Perles de Venus, Oriza à la Ristori, Mignot, Asparine, Eau de Fleur de Lys, Crême de Lys, Crême de Beauté Persian Pouder of lily, Rouge Végétal surfin, aux fleurs d s Indes, de Venise, Extrait des fleurs de Damas, Plessis. Crayons bleus pour veines. Wiele też innych od **20 kop.** pudełko do najdelikatniejszych. Dla Artystów Teatralnych **Farby do charakteryzowania** we wszystkich odcieniach **Findeisena** Wiednia. **W Handlu Perfumerji Zagranicznej W. B. SNIECHOWSKIEGO**, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr 8. 2—6 — 13,458 —

Potrzebne jest Mieszkanie,

składające się z 7 do 8 pokoi, z 3-ma wchodami, lub dwa mieszkania z czterech pokoi z przedpokojem i kuchnią, od 1-go Kwietnia r. b., przy ulicach Leszno, Bielańskiej, Długiej, Rymarskiej lub w blizkości tychże ulic. Osoby interesowane raczą złożyć adres w Redakcji Kurjera pod literami E. L. 1283—1 3

W dniu wczorajszym, około południa, zginął 3-miesięczny

Pies Wyżel,

rassy angielskiej, maści jasno-kasztanowatej bez odmiany, z włosem długim miękim, w rodzaju cetrów, wybiegł z domu pod Nrem 1261/23, przy ulicy No y-Świat, pomiędzy Chmielną a Jerozolimską. Ktoby dał znać, że jest w posiadaniu lub wie gdzie się znajduje, prócz wdzięczności, gdyż pies ten był na wychowaniu, otrzyma nagrody Rs. 5. Stróż wskaże. —1241—1—1



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym. - 9968—



Ostrygi Ostendzkie

codziennie świeże w Handlu **Sowińskiego i Szulca**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. 394—6 15

TIVOLI.

Dziś w Piątek, dnia 30 Stycznia r. b., nieodwołalny podwójny Koncert, słynnych śpiewaków z Wiednia, Panny A. Kassari, Pana Lebourd i **Orkiestry Węgierskiej** pod przewodnictwem **Karola Balog**.— Wejście kop. 30.—Początek o godzinie 7½ wieczorem. Jutro w Sobotę Koncert i wielki BAL maskowy. **W. REINER.**
1-1 —1239



BAL PRZYJACIELSKI.

Dnia 31 t.j. w Sobotę, w ogrodzie pod Nadzieją na Pradze, orkiestra doborowa grać będzie. Wejście kop. 30 i 5 na ubogich. Początek o godzinie 8-mej.
—1188—2—3 **REYMAN.**

Ktoby potrzebował z PP. Kupców lub osób prywatnych, załatwiającego interssa handlowe lub prywatne, między Warszawą i Petersburgiem, również w Petersburgu

bez żadnego wynagrodzenia

oprócz opłaty podróży i utrzymania w drodze, zechce się zgłosić: Ulica Hoża Nr 12, mięszkania 5. —1048—3—6



OSTRYGI

Codzień świeże poleca

Handel Ant. Stępkowskiego.

61—0—9966—

Tylko na czas krótki

WYSTAWA WIEDEŃSKA

złożona z 600 widoków
otwartą jest codziennie

w Resursie Obywatelskiej

od godziny 10 rano do 9 wieczorem.
8—10 —760—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Żydówka** ab. B. Nr 7. — Jutro **Bal maskowy** ab. zaw.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Emancypowane**, — **Miłość młodzieńcza.** — Jutro: **Robotnicy**, **Waza na stole** 1-szy raz, **Babie lato.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 30 Stycznia 1874 roku.

Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 9.
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 60.
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10.
Austrjackie floreny w bilet. k. 65.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	40	94	10
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	85	93	55
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	93	5	92	75
Listy zastawne miasta Warszawy. .	89	—	88	70
Listy Likwidacyjne rs. 100.	79	25	78	95
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	25	96	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . (	163	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
„ „ „ „ z r. 1866 . (	165	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	25	87	75
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	69	25	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—		144	—
Akcje Dr. żel. War.-Tarespolskiej. .	114	—	113	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	101	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	102	25	101	75

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 42 2/9.
Od Likwidacyjnych kop. 65 5/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 52 7/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 165 5/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 57½ rs. 109 k. 27½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 34, rs. 7 k. 32.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 5 rs. 87 k. 75
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 30 rs. 95 k. 85
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 0.76, dziś rano zimna st. 0.04, w południe ciepła st. 0.64. Barometr: 753 mm. (Odmiana).

— **Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 5 cali 0.**

— Do wszystkich egzemplarzy dzisiejszego Kurjera, dołącza się Ogłoszenie Redakcji „Gazety Polskiej," o rozpocząć się mającym druku w odcinku tejże Gazety, najnowszej powieści Wiktora Hugo, pod tyt. **Rok 93**.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego." — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою,

(Patrz Dodatek.)